

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 1300
na prowincji „ 1700
Zagranicą „ 3000
Za odosłanie dolicza się miesięcznie 100 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano
do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki
od 5 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. odczytanie.

Rękopisów nadesłanych się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa się za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEN:
Przed tekstem mk. 200 —
w tekście mk. 350. — reklamy mk. 200 —, nekrologi mk. 100 —, komunikaty mk. 120, z wyjątkiem mk. 75 za wiersz komparatowy jednolitej formy.

Ogłoszenia drobne 20 mk. za wiersz, dla poszukujących pracy oraz zagubionych dokumentów mk. 15. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 22.

Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Nie tylko za gotówkę

ale i

na spłatę ratami

weszelkie towary łociowe, manufaktura, konfekcja damska gotowa i męska na zamówienia, wyłącznie w najlepszych gatunkach poleca

„CONCORDIA” ŁÓDŹ, KONSTANTYNOWSKA 18.

(Sp. z ogr. odp.)

na raty

Nadeszła zima!

Na raty!

Na raty!

Chcąc ubrać się ciepło w męską i damską garderobę można się tylko w firmie „Oszczędność” ul. Wólczańska 43, front, 1-sze piętro.

Tam też bielizna i towary łociowe po cenach przystępnych.

UWAGA: Ustępstwo dla urzędników państwowych i robotników.

Kto chce wywieźć zboże zagranicę?

Kto chce ogłodzić Polskę?

Obszarnicy i spekulanci zbożowi!

Związek Organizacji Rolniczych ogłosił w gazetach o zamierzonym wywozie z Polski:

100.000 wagonów zbóż chlebowych,

50.000 „ „ jęczmienia i owsa,

250.000 „ „ ziemniaków,

1 milion wieprz,

1 milion gęsi.

Obszarnicy domagają się od rządu wolnego wywozu żywności zagranicę! „Gazeta Poranna” główny organ listy № 8, pisała w № 220 z dnia 22 sierpnia b. r. że „trzeba otworzyć granicę dla produktów rolnych.” Jeżeli „Chłena” zwycięży dnia 5 listopada, granice staną otworem i polska żywność powędruje do Niemiec, a my Polacy w miastach i miasteczkach będziemy głodem przygryzać!

Ziemiańskie opodatkowali się po 2.000 mk. z morgi na rzecz listy № 8, rzucili miljarde na opłacenie agitatorów, na plakaty, na kłębaskę wyborczą, aby ogłupić naród i wejść gromadnie do Sejmu i Senatu, gdzie uchwalą

wolny wywóz żywności z Polski!

Na Hście № 8 kandydują obszarnicy: Stecki Jan, prezes Związku Ziemiań, Gościński, hr. Skirmunt, Fudakowski, Jasiukowicz, hr. Szebeko, hr. Żółtowski Adam, Długoborski, hr. Żółtowski Zbigniew, Broniewski, Kintorski i 3 tuziny pomniejszych żubrów. Cała „Chłena” jest opanowana przez obszarników i innych kapitalistów.

Kto głosuje na listę № 8.

ten głosuje za wywiezieniem zboża i nierogaczyny z Polski do Niemiec;

ten głosuje za jeszcze większą drożyzną chleba, maki i mięsa w Polsce;

ten głosuje za jeszcze większą biedą urzędników, kolejarzy, robotników, emerytów i inwalidów, bo ci wszyscy ludzko uczeiwej pracy nie nadążą z zarobkami i rentami za szalającą drożyzną artykułów pierwszej potrzeby!

Procz z oglądaniem Polski!

Procz z listą № 8!

7 Robotnicy, kolejarze, urzędnicy, emeryci, inwalidzi głosujcie na listę Narodowej Partji Robotniczej t.j. na listę № 7.

7 Narodowa Partja Robotnicza 7 Polskie Związki Zawodowe

Narodowy Robotniczy Komitet Wyborczy
zwołuje w Łódź w niedzielę dnia 22 b. m.

4 Wielkie wiece przedwyborcze:

Godz. 10 rano — W sali Helenowa.

Godz. 3 popoł. — W sali jadalnej Tow. Akc. I. K. Poznańskiego, Ogrodowa 18.

Godz. 4 popoł. — W sali jadalnej Tow. Akc. Scheiblera, Księży Młyn, ul. Emilji.

Godz. 3 popoł. — W Brusie Dolnym, fabr. Lidkego

Przemawiać będą kol. posłowie oraz działacze Związków.

Polacy i Polki!

Robotnicy i Robotnice!

Stawcie się licznici!

DENTYSTA

E. KOPROWSKI

Piotrkowska № 35.

Godz. przyjeżdż od 10—2 i od 4—7, prócz niedziel.

Lekarz-Dentysta

ANNA PFEIFFER, Nawiloi 13

przyjmuje codziennie od 10—aj do 1—aj i od 3—aj do 6—aj

Przed wyborami.

Cała polska klasa pracująca w dniu wyborów głosuje na siódmkę.

Wybory do Sejmu i Senatu zbliżają się szybkim krokiem. Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od daty 5-go listopada, która zadecyduje o losach naszej Ojczyzny i o losie proletariatu polskiego.

Z całej Polski nadchodzą radosne wieści. Wszędzie, w całym kraju, polski lud pracujący skupia się pod sztandarami narodowego ruchu robotniczego. Daje temu dobitny wyraz w licznych rezolucjach, uchwalanych na wiecach, urządzanych przez Narodową Partję Robotniczą. Nie pomogły oszczerczywa wrogów klasy pracującej, nie pomogły intrygi korfiantowych sprzedawczyków, Bepęków (Nar. Partja Pracy), zwłaszcza na Pomorzu i w Wielkopolsce. Właśnie tam polski lud pracujący stoi najsilniej na stanowisku.

W ubiegłą niedzielę odbyło się tam (w Toruniu, Grudziądzu, Tucholi, Chojnicach, Wąbrzeźnie, Nakle, Poznaniu i t. d.) szereg olbrzymich wieców przedwyborczych, na których jednogłośnie postanowiono głosować na siódmkę i prowadzić uświadamiającą akcję w gronie najbliższych. Na wszystkich też wiecach potępiono machinacje reakcji, zdążającej dziś do ludu polskiego w wilczej skórce z pięknymi słówkami na ustach, a w gruncie rzeczy czyniącej tylko jakby to nierzmię polską klasę pracującą, zniszczyć wzy-

etkie zdobycze społeczne polskiego robotnika.

Cała narodoowo myśląca klasa pracująca Polski głosuje w dniu 5 i 12 listopada na listę nr. 7, w całej Polsce. Tak nakazuje polskiemu inteligentowi i robotnikowi przekazane tradycją poczucie patriotyzmu, miłość Ojczyzny i Narodu polskiego oraz konieczność samobrony polskiego proletariatu, konieczność walki o prawa swoje i o byt!

Proletariat polski rozumie te wskazania i dlatego godzi się do wyborów, by oddać swe głosy na siódmkę.

Ponowne wyrażenie list wyborczych. — Procedura głosowania.

Generalny komisarz wyborczy rozstał do komisarzy wysocejących przy komisjach okręgowych obywateli zawierających dokładne instrukcje dotyczące procedury ostatnich dni przedwyborczych i samego aktu głosowania.

Najpóźniej do dnia 20 b. m. odbiorą obwodowe komisje wyborcze od komisji okręgowych i powrócą do siedzib ustalonych i zatwierdzonych spisy wyborców do Sejmu i do Senatu; spisy te mają być powołane wykazane w lokalach komisji do publicznego przeglądu przez 5 dni. Wyłożenie to powinno nastąpić najpóźniej dn. 30 października r. b., kończy się z dniem 3 listopada.

da, aby dać wyborcom sposobność przejrzenia raz jeszcze spisów. Jednak reklamacji lub sprzeciwów do obwodowej komisji wyborczej zgłaszać już nie można. Jeżeli spisy wyborców w okresie ich ponownego wyłożenia wykazały jeszcze jakiegokolwiek brak, usunięcie ich osoby interesowane lub komisarzy wyborczy spowodować mogą jedynie drogą skargi do Sądu Najwyższego.

Co do samego głosowania to powinno się ono odbyć w tych samych lokalach wyborczych, które w sierpniu aliczani podano do publicznej wiadomości. Odbycie głosowania w innych lokalach lub innych miejscowościach jest niedopuszczalne.

Głosowanie rozpocznie się o godz. 9 rano i trwać będzie bez przerwy do godz. 9 wiecz. Przerwanie aktu głosowania jest niedozwolone.

Od chwili rozpoczęcia głosowania aż do chwili ukończenia go, powinni być obecni bez przerwy w lokalu wyborczym conajmniej przewodniczący lub jego zastępca, oraz dwaj członkowie komisji lub ich zastępcy. Wstęp do lokalu wyborczego mają tylko wyborcy i mężowie zaufania. Po oddaniu głosu wyborca winien opuścić lokal wyborczy.

Karty do głosowania muszą być koloru białego. Wielkość ich należy przystosować do wielkości kopert, które będą miały rozmiar 9x12 cm. Kartę należy wypełnić w ten sposób, aby zawierała tylko numer okręgowej listy kandydatów, na którą wyborca głosuje. Numer ten może być wyrażony słownie, albo cyframi i może być pisany albo odbity mechanicznie. (Na hektografie, maszynie, drukowany itd.) Żadne inne dopiski na karcie do głosowania nie są dopuszczalne.

Karty do głosowania będą wkładane do kopert ostemplowanych stemplem przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej.

Każdy wyborca może głosować tylko osobiście. Kto z powodu choroby lub ułomności fizycznej do lokalu wyborczego przybyć nie może, wogóle nie może głosować. Każdy wyborca ma prawo oddania tylko jednego głosu i tylko w takim obwodzie głosowania, w którym wpisany jest do spisu wyborców.

Akt głosowania odbywa się w sposób następujący:

1) Wyborca zbliża się do stołu komisji wyborczej i wymienia swe nazwisko i imię.

2) Członek komisji, który prowadzi protokół sprawdza, czy imię i nazwisko wymienione znajduje się w spisie wyborców. Jeżeli tak, wyborca otrzymuje ostemplowaną kopertę do głosowania, wkłada w nią kartę do głosowania i wręcza przewodniczącemu (względnie zastępcy) komisji, który sprawdza stemplem na kopercie i nie zaglądając do jej wnętrza wsuwa ją do urny wyborczej. Koperty powinny pozostać nieotwierane.

3) Jednocześnie członkowie komisji obok nazwiska wyborcy w odpowiedniej rubryce w obu egzemplarzach spisu zaznaczają, że tenże swój głos oddał.

Wskazano jest, aby wyborca miał przy sobie jakikolwiek dokument osobisty. Każdy członek komisji i każdy mąż zaufania przed oddaniem przez danego wyborcę głosu, może wystąpić z zarzutem co do tożsamości jego osoby.

Z uderzeniem godz. 9 wiecz. (21) przewodniczący obwodowej komisji nakazuje zamknięcie lokalu wyborczego. Odtąd mogą głosować tylko ci wyborcy, którzy weszli do lokalu wyborczego przed jego zamknięciem.

Wice N. P. R. na Pradze.

(Półka Komunistów).

W niedzielę dn. 15.X o godz. 12 w południe na placu obok nowego Kościoła na Szmuelównie (Warszawa) rozpoczął się wiec N. P. R. przy udziale około 4000 słuchaczy. Przewodniczył kol. Szablowski. Referaty zasadnicze wygłosili kol.: Dagnan, Mucharski, Zdunek. Przemówienia naszych mówców przyjmowane były przez ogromną większość z uznaniem i nagradzane oklaskami. W dyskusji przemawiali: „bezpartyjni” komuniści, przedstawiciel PPS oraz zdeklarowany komuniści Zabłocki. Ten ostatni, nadużywając cierpliwości zgromadzonych, przewlekał swe głazienie w nieskończoność, nie chcąc ustąpić z trybuny, mimo wezwania przewodniczącego. Skutkiem tego oburzenia publiczność robotnicza ruszyła ku trybunie, chcąc usu-

nać bezczelnego agenta Moskwy. Jedyne interwencje policji uchroniła komunistę od zasłużonej kary.

Nieliczna grupka komunistyczna, widząc swą porażkę, usunęła się z wiecu, który już w niezamąconym spokoju dobiegł do końca, zamknięty doskonałymi przemówieniami kol. Dobrowolskiego i Szablowskiego, wśród okrzyków zgromadzonych na cześć N. P. R. i 7.

Z Komisji Okręgowej.

Okręgowa Komisja N. XIV w Łodzi w dniach najbliższych winna dokonać następujących czynności: przesłania do wszystkich obwodowych komisji wyborczych zatwierdzonych spisów wyborców do Sejmu i Senatu.

Komisja Okręgowa prześle do wszystkich komisji obwodowych wydrukowane wykazy tabelaryczne list kandydatów wraz z nazwiskami pełnomocników i zastępców tychże list. Komisja Okręgowa do dnia 24 bm. prześle starostwom ogłoszenia list kandydatów do Sejmu i Senatu celem rozplakowania tych ogłoszeń. Komisja Okręgowa dostarczy obwodowym komisjom w końcu bm. dokładnie obliczone ilości kopert do głosowania. Obwodowe Komisje winny pokwitować odbiór tych kopert i wykazać, czy faktyczna ilość nadesłanych kopert zgadza się z ilością określoną w piśmie przesyłkowym. Koperty te zużyte będą zarówno przy głosowaniu do Sejmu jak i do Senatu. Po odbytem głosowaniu do Sejmu, komisje zatrzymują u siebie koperty dobre, by użyć ich przy głosowaniu do Senatu. (lot)

Jeszcze próba agitacji „Chłony”.

W dniu 21 bm. o godz. 12 w poł. w fabryce Scheiblera (Bielnik) został zwolany wiec robotników, na który przybył kol. Pokorski ze Zw. „Praca”. Jednakże pan Lipowski, kandydat łódzki do Senatu na drugim miejscu 8-1,

nie pozwolił urządzić wiecu wolając: możecie odbyć wiec, ale pod warunkiem, że uchwalicie rezolucję za „8-1” i za mną, bo ja jestem waszym dyrektorem. Oto jak agituje „Chłony” i do jakich ucieka się środków.

Dlaczego N. P. R. ma nr.

7

Na ten temat różne brednie wypisują gazetki prawicowe. Ale robotnicy wiedzą, co to oznacza.

Nienawisć reakcji do siódemki pochodzi stąd, że idzie ona do walki z zorganizowanym wyzyskiem i paskarstwem i wola:

„Nie kradnij robotnikowi sprawiedliwego zarobku!”

Dlatego to wszyscy wyzyskownicy, paskarze i spekulanci tak nienawidzą

siódemki.

Ale za to my robotnicy wołamy:

Niech żyje nr.

7.

Przed utworzeniem nowego gabinetu w Anglii.

Bonar Law-Curzon-Derby.

WIEDEN, 21. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Londynu pod datą 20 b. m.: Dziś rozpoczęły się już wstępne narady nad utworzeniem gabinetu. Bonar Law konferował z Curzonem i Derby'm, którzy oświadczyli gotów być przyjąć tek w nowym gabinecie. Sądzą, że Curzon zatrzyma urząd spraw zagranicznych, podczas, gdy Derby obejmie urząd kolonialny.

O rozwiązanie parlamentu.

LONDYN 21. (PAT). Z kół urzędowych donoszą: Partja konserwatywna sądzi, że ustąpienie gabinetu wymaga zwolnienia nowego parlamentu. Jeżeli konferencja partji unjonistów, która zbierze się w poniedziałek, wybierze Bonar Lawa na swego przewodniczącego, tj. prawdopodobnie, że wypadki potoczą się z wielką szybkością. Bonar Law bę-

dzie mógł wtedy prawdopodobnie natychmiast obsadzić najważniejsze stanowiska w gabinecie. Jako pierwszy minister ogłosi rozwiązanie parlamentu.

Ze źródeł oficjalnych donoszą, że w tym ostatnim wypadku proklamacja w sprawie zwolnienia parlamentu została wydana 30 października. Dniem wyznaczenia kandydatów byłby 8 listopada, wybory zaś odbyłyby się 13 listopada.

Przyczyny dymisji.

MADRYT, 21. (PAT). Organ konserwatystów „Epoca” pisze, że głębszą istotną przyczyną dymisji Lloyd George'a była niemożliwość trwałego skonsolidowania się wchodzących w skład koalicji rządowej żywiołów politycznych w swoim założeniu różnorodnych. Zewnętrzny jednak powodem dymisji była bądź co bądź polityka zagraniczna Lloyd George'a.

Polityka polska

Dania a Polska.

KOPENHAGA 21. (AW). Z okazji trzydniowego pobytu polskiego okrętu „Lwów” w Kopenhadze urządzono ze strony społeczeństwa i władz duńskich szereg przyjaznych manifestacji na rzecz Polski.

Duńskie władze p. r. towe przygotowały polskiemu statkowi i jego załodze bardzo serdeczne przyjęcie, a równie gorąco witali nasz statek duńskie towarzystwa okrętowe, szczególnie Towarzystwo Wschodnio-Azjatyckie.

We środę wieczór urządzono na cześć gości wielki koncert z udziałem Ignacego Frydmana. Koncert wypełniony był polskim programem, eksplahowany entuzjastycznie przez doborową publiczność duńską. Po koncercie odbyło się przyjęcie w poselstwie pol-

skiem ze współudziałem przedstawicieli duńskich towarzystw okrętowych, kol. zainteresowanych oraz prasy.

We czwartek rano statek „Lwów” odpłynął do Gdańska.

Odżeczenie gen. Sikorskiego.

WARSZAWA, 21. (PAT) Dziś o g. 12 wręczył attache republiki czechosłowackiej gen. Holly szefowi sztabu generalnego gen. dywizji Władysławowi Sikorskiemu czeski Krzyż Walecznych po gorącym przemówieniu, w którym podkreślił podziw dla armji polskiej i dla osoby szefa sztabu generalnego, jako jednego z pierwszych bojowników o wolność swej Ojczyzny i o wielce zasłużonego żołnierza w walkach lat ostatnich. Szef sztabu generalnego, dziękując za odznaczenie, odpowiedział w przyjaznych słowach, podkreślając, że armja polska pracuje tak samo jak armja czeska dla zabezpieczenia wolności własnej Ojczyzny oraz pokoju w Europie Środkowej.

Skarb państwa poszkodowany na ośm miliardów marek.

Sensacyjne rewelacje posła Wasilewskiego o gospodarce „ósemki” w Urzędzie [Osadniczym w Poznaniu.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 21. — Poseł Romuald Wasilewski ogłasza w Poznaniu obszerną, udokumentowaną rewelację o korupcji i rabunkowej gospodarce w Urzędzie Osadniczym, który był do niedawna głównym gniazdem endeckich i chadeckich ósemkowiczów.

Urząd Osadniczy powstał z przejęcia przez państwo polskie pruskiej komisji kolonizacyjnej. Na czele Urzędu postawiła Naczelną Radę Ludowa p. dr. Karasiewicz, a chadek p. Poszwinski i szefowy endeck p. Seyda nadali Urzędowi wielkie prawa w dziedzinie udzielania t. z. przewłaszczenia, bez którego to nikt nie może stać się w Wielkopolsce prawnym właścicielem majątkości miejskiej czy ziemskiej.

Od dłuższego czasu krążyły wieści o olbrzymich nadużyciach, jakich się w Urzędzie dopuszczano. Sprawę tę musiał się zająć w końcu Sejm, poprzednio zaś odebrano już Urzędowi Osadniczemu nieczem nie uzasadniony „samorząd” i poddano go pod Główny Urząd Ziemi w Warszawie. Sejm wysłał na miejsce endeckiej panami specjalną komisję śledczą i dzięki jej pracom mógł obaczyć poseł Wasilewski ogłosić rewelację.

Przechodzą one wszystko, co sobie po cichu opowiadano. Pos. Wasilewski na podstawie dokumentów stwierdza niezliczone wypadki łapownictwa i prywatnej spekulacji ziemią państwową, sprzedawania majątków za bezcen i na korzyść interesowanych spekulantów, którzy pozostawali w stosunkach z urzędnikami i naczelną władzą Urzędu. Straty skarbu państwa wynoszą według pobieżnych obliczeń sumę ośmiu miliardów marek.

P. Aszkenezy u p. Poincarego.

PARYŻ, 21. (PAT). Dziś delegat Polski przy Lidze Narodów Aszkenezy został przyjęty przez prezydenta ministrów Poincarego. Rozmowa toczyła się na temat szeregu kwestyj, dotyczących Polski, dyskutowanych na ostatnich sesjach zgromadzenia Rady Ligi Narodów.

Walutiarze w opałach.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 21. Urząd śledczy na podstawie otrzymanych poufnie wiadomości, że pomiędzy Warszawą a Wołkowyskiem operują t. z. „czarna” skala handlarze obcych walut, obchwytywać znacznych transakcji, przeważnie w walutę, zarządził ścisłą obserwację w następstwie której wykryto szeroko rozgałęziony potajemny handel walutami, który prowadzony był w Warszawie przy ul. Nalewki 49, w lokalu niejakiego Szymona Jezierskiego, w Wołkowysku zaś u Józka Dawidowskiego i Henocha Kobuzińskiego.

Zarówno w Warszawie jak i w Wołkowysku ujawniono liczne ilości walut zagranicznych, przeważnie złotych, które zostały zatrzymane.

W Warszawie został aresztowany Jezierski. Przypuszczalnie także dochodzenie oraz poszukiwania ujawnią ciekawe szczegóły działalności potajemnych handlarzy walut, obciążone na szkodę skarbu.

We wczorajszym ciągnięciu Miljonówki wygrana padła na
Nr 4,478,858
sprzedany w PKO.

Z giełdy warszawskiej.

Notowane:	Dolary	19450
	Marki niem.	270
	Franki franc.	830
	Franki belg.	910
	Funt sterlingi	65000
	Franki szwajcarskie	2565
	Korony	17,07
	Korony czeskie	430

Stracone bożyszczce.

Dymisja „premiera Europy”, p. Lloyd George’a, o której od dość dawna krążyły głoche wieści, stała się w dniu 19 b. m. faktem. Wraz z nim podał się do dymisji cały gabinet, a ster rządów w Anglii ma objąć Bonar Law, przywódca niechętnego byłemu premierowi skrzydła konserwatystów.

P. Lloyd George, jak wiadomo, należał do dziwnie mocnych i nieustępliwych polityków Europy. W ciągu sześciolatniego prawie (od 6 grudnia 1916 roku) jego premjerostwa, zwłaszcza zaś w okresie po zawieszeniu broni, nie brak było momentów, gdy zdawało się, że pozycja pana Lloyd George’a jest bezpowrotnie stracona, a jedynym wyjściem z sytuacji może być jego ustąpienie. Atoli giętki adwokat walijski, zręczny mówca i elastyczny polityk, potrafił zawsze znaleźć środki i półśrodki dla odzyskania straconej równowagi i utrzymania najpierwszego w Anglii stanowiska. Dopiero ostatnie wypadki na Bliskim Wschodzie, upokarzające w klasyczny sposób autorytet mocarstwowej Wielkiej Brytanii i załamujące blask jej imienia w świecie Islamu, dopiero niesłychane rozczarowania społeczeństwa angielskiego, powstałe wskutek wrześniowego pogromu Greków, popychanych wyraźnie przez p. Lloyd George’a jeszcze w sierpniu r. b. do dalszej wojny, — sprawiły, że szeregi niezadowolonych z polityki premjera rosły poczęły imponująco, głosząc otwarcie hasło dymisji gabinetu. W ciągu kariery politycznej p. Lloyd George’a byliśmy świadkami wielu niebezpiecznych jego potknięć i błędów; czy to na terenie sprawy rosyjskiej, czy w jego polityce polskiej, czy w obranej metodzie postępowania z pokonanymi Niemcami, prowadzącej do jawnego niemal rozłamu z sojusznikiem francuskim. Wszystko to jednak przetrwał szczęśliwie dla siebie p. Lloyd George, rozbijając dopiero swą nawę o podwodne rafy kwestii tureckiej, dla imperjum brytyjskiego najważniejszej, najistotniejszej, a splątanej zresztą licznymi węzłami z całokształtem problemów dzisiejszej polityki światowej.

Ostatnim ciężarkiem, przechylającym szalę decyzji na niekorzyść dymisjonowanego gabinetu, były uchwały zjazdu konserwatystów — unionistów, wypowiadające się przeciwko dalszemu utrzymaniu ko-

alicyjnego bloku rządowego, na którym opierał się p. Lloyd George. Zwolennicy p. Bonar Lawa odnieśli zwycięstwo (186 głosów) nad mniejszością konserwatystów (87 głosów), broniących, pod wodzą p. Chamberlaina, p. Lloyd George’a. Wymownym akompaniamentem do tego zwycięstwa były okrzyki zgromadzonych przed Carlton — klubem tłumów, wołających: „Precz z L. George’em!” i witających p. Chamberlaina niezaszczytnym mianem: „Zdrajca!”. Większość opinii angielskiej złożyła świadectwo, że ma już dość osobistej polityki L. George’a i jego nieobliczalnych zrysków, niosących Anglii niepowodzenia, zawody i upokorzenia.

Gwiazda „premiera Europy”, którego zresztą nazywano też nie rzadko „złym duchem Anglii”, — błędnie i gąśnie. Ustąpienie pod naciskiem powszechnego niezadowolenia i zniecierpliwienia jest dla p. Lloyd George’a wielką porażką osobistą, oznaczającą schyłek jego kariery męża stanu. „Wieczny” premier Anglii, nie umiał odejść w porę, do ostatniej chwili trzymał się z całym uporem swego stanowiska — i dlatego upadł, jak się zdaje, bez nadziei politycznego powstania i odwetu.

Radykał i liberał w swej młodości, minister handlu, skarbu, później wojny w gabinetach Campbell-Bannermanna i Asquitha, twórca bloku koalicyjnego liberałów i konserwatystów czasu wojny — p. Lloyd George po r. 1918 — wbrew głoszonemu przez się poprzednio hasłom nieugiętości i wytrwania — dał się omotać siecią propagandy germanofilskiej, uległ złym podszeptom mafii żydowskich doradców, by — wreszcie — na bitwowych polach anatolijskich znaleźć kres swej potęgi, swej nieograniczonej niemal władzy.

Anglia przebaczyła b. premierowi i rozczarowaniu rosyjskie, i umizgi w stronę Niemiec, i fiasko Genui, i nadwatnienie sojuszu z Francją, i nawet przysłowiowo — anegdotyczną ignorancję w wielu sprawach politycznych. Nie przebaczone mu wszakże jednego: klęski nad cieśninami, kapitulacji przed polityką francuską i rozpadania olbrzymich sił wyznawców Proroka, mierzących jak najgroźniej w samo serce potęgi brytyjskiej. Za te ostatnie przewiny p. Lloyd George nie dostał rozgrzeszenia i upadł dn. 19 października r. 1922. B. D.

O polskie przedstawicielstwo Łodzi w Sejmie.

W rozgwarze walki wyborczej w Łodzi zapominają niektóre stronnictwa polskie, że ponad interesami partii winno w naszym różnorodnym grodzie głosić jedno wspólne dążenie: zapewnienie Łodzi w Sejmie przedstawicielstwa, złożonego w większości z Polaków. Byłoby bowiem skandalem na całą Rzeczpospolitą, gdyby przy wyborach sejmowych, w drugim co do liczby mieszkańców mieście w Polsce w największym środowisku przemysłowem, wyszli z urny wyborczej w większości Żydzi i Niemcy.

A taki kompromitujący wynik wyborów nie jest wcale wykluczony. Łódź według ostatniego spisu liczy 451,813 mieszkańców. Z tego za Polaków podało się 266,301 czyli 59 proc. Żydów i Niem-

ców jest w Łodzi 185,512, tj. 41 proc. Z cyfry, wykazującej Polaka, należy odliczyć garść obywateli „możeszowego wyznania”, którzy przy spisie zdeklarowali się jako Polacy, a którzy przy wyborach będą głosowali częściowo na listy niepolskie.

Układanie spisów wyborczych spoczęło głównie w ręku Żydów i Niemców. Ta okoliczność każe wnioskować, że wśród pominiętych na spisach wyborców znajdują się przeważnie Polacy. Reklamacje w komisjach wyborczych potwierdzają całkowicie to przypuszczenie.

Przewaga więc liczby wyborców Polaków nad liczbą wyborców innych narodowości nie jest tak znaczna, aby społeczeństwo polskie w Łodzi mogło bez żadnej obawy oczekiwać wyniku

„WYGODA”
PIOTRKOWSKA
№ 238

POLECA:

na raty i za gotówkę

Konfekcję damską, męską i dziecięcą, bieliznę, manufakturę, obuwanie i wszelką galanterię w wielkim wyborze!
UWAGA: Wszelkie obustalunki wykonujemy we własnej pracowni w przeciągu 4-ch dni.

wyborów. Pomyślny dla Polaków rezultat wyborów w r. 1919 nie powinien usypiać naszej czujności. Fakt, że Polacy w Łodzi przy wyborach do Sejmu Ustawodawczego uzyskali 7 mandatów na ogólną liczbę 10 tłumaczy się tłumnym wówczas udziałem ludności polskiej w wyborach, dużą ilością list żydowskich oraz związkiem wyborczym między największą listą polską, listą narodowo-robotniczą a listą bloku narodowego, który to związek zwiększył wówczas liczbę mandatów polskich o 1. Gdyby tego związku nie było, otrzymaliby już wtedy Żydzi o jeden mandat więcej.

Nowa ordynacja nie pozwala na tworzenie związków wyborczych. Nie można więc assekurować na tej drodze głosów polskich z t. zw. ogonków. Żydzi i Niemcy są dziś lepiej zorganizowani, niż w r. 1919. W dodatku większość Niemców i Żydów utworzyła jeden blok wyborczy — lista № 16. A chociaż nie wszyscy Niemcy i nie wszyscy Żydzi będą na tę polakożerczą listę Rozenblattów i Behrensów głosowali — nie wolno nam jednak lekceważyć niebezpieczeństwa, jakim jest ten blok dla polskiego społeczeństwa w Łodzi.

Łódź ma obecnie wybrać 7 posłów. Lista niemiecko-żydowska może zdobyć 3 mandaty, Polacy 4.

Jeżeli jednak ludność polska wykaże dużą obojętność wobec wyborów, jeżeli procentowo weźmie ona mniejszy udział w głosowaniu, niż Żydzi i Niemcy, jeżeli głosy polskie zanadto się rozstrzelą, to łatwo może się zdarzyć, że z urny wyborczej wyjdzie 4 posłów niemiecko-żydowskich i tylko 3 Polaków.

Cóż więc czynić, aby uniknąć takiego właśnie fatalnego dla Polaków łódzkiego rezultatu wyborów?

Odpowiedź na to pytanie jest krótką: wszyscy Polacy muszą dnia 5 listopada stanąć w Łodzi do urny wyborczej. Jedynie wówczas, gdy całe społeczeństwo polskie w Łodzi spełni swój obowiązek wyborczy, Łódź w Sejmie będzie reprezentowaną w większości przez posłów Polaków. Żeby zaś głosów polskich nie rozpraszać i nie marnować, należy głosować na listę najsilniejszą w Łodzi, tj. na listę narodową robotniczą № 7.

Kryzys kolejnictwa i przemysłu sowieckiego.

Wobec braku opatu na kolejach południowo-zachodnich wstrzymano ruch pociągów pasażerskich na liniach Zmerynka—Mobyłów, Szepetówka—Jarmolińce, Szepetówka—Korosteń i Szepetówka—Płoskirów.

„Ekonomičeskaja Zyzn” komunikuje, iż na odbytej w Charkowie konferencji przedstawicieli przemysłu włókienniczego stwierdzono, że wszystkie wielkie fabryki, zajęte obróbką lnu, konopi, wełny i fabryki sukienne nie otrzymują środków obrotowych już od kwietnia r. b. Wskutek tego przemysł włókienniczy musiał pokrywać koszty produkcji wyłącznie środkami, otrzymanymi z realizacji fabrykatów. W stanie krytycznym jest również kwestia zaopatrzenia fabryk w surowce i paliwo. Zapasy wełny na Ukrainie zmniejszyły się znacznie, szczególnie co się tyczy lepszych gatunków; również inne surowce są na wyczerpaniu. Zapasów paliwa starczy nie więcej niż na miesiąc.

Urzędowy komunikat powiadamia, że z powodu braku surowców i półfabrykatów trust Tambowski zlikwidował produkcję trykotażu.

„Ekonomičeskaja Zyzn” podaje: „Odłownie Ekaterynostawskie z powodu braku opatu nie pracowały przez cały wrzesień. Zakłady Marjupolskie we wrześniu zgasiły piec martenowski i wstrzymały pracę w walcowni. Zgaszono również piec martenowski w zakładach Makiejewskich. Zakłady w Briańsku zajęte są remontem. Prace nie mogą być wznowione z powodu paliwa i środków obrotowych”.

„Ekonomičeskaja Zyzn” pisze: „Stwierdzony już w sierpniu spadek produkcji węgla i koksu w kopalniach i fabrykach trustu „Jugostal”, zaznaczył się i we wrześniu. Bardzo znacznie obniżyła się produkcja węgla w kopalniach okręgu Makiejewskiego. Jak naprzykład w ciągu pierwszej połowy września wydobyto 387 tys. pudów węgla, wobec 440 tys. pudów w tymże czasie w sierpniu. Piece koksujące Makiejewskich zakładów zgaszono; w zakładach Pietrowskich pracują one w osłabionem tempie. (Russpress).

Przedstawiciele Zw. Zaw. w Min. Skarbu.

W ministerstwie skarbu odbyła się konferencja z reprezentantami związków zawodowych, na której minister Jastrzębski przedstawił wyczerpująco zasady i korzyści 8-procentowej państwowej pożyczki złotej.

Minister Jastrzębski zaznaczył na wstępie, że społeczeństwo nasze powinno pamiętać, iż ma obowiązek pomagać państwu. Minister wyłuszczył w dalszym ciągu szczegółowo zasady 8-procentowej państwowej pożyczki złotej, opartej i zabezpieczonej zapasem kruszców w P. K. K. P. Składa się ona, jak wiadomo z dwóch części: faktycznej części złotej, a po drugie — z właściwej waluty polskiej. Płatna zaś jest w markach polskich. Kupony płatne są również w dewizach zagranicznych z zastrzeżeniem jednak zrównania dolara z frankiem szwajcarskim, a to w celu ułatwienia wypłaty kuponów w dewizach zagranicznych.

„Pożyczka Odrodzenia” dała ogółem 12,000,800,000 mk. polskich, z tego przy daniach spłacono 4,800,000,000 mk., ale cała prawie reszta tej sumy znajduje się w P. K. K. P. w lombardzie,

czyli, że pożyczka jest martwą, nie gra żadnej roli i grać jej nie będzie. Pożyczka złota daje możliwość uwolnienia wszystkich posiadaczy pożyczki „Odrodzenia” od tego ciężaru, który jedynie tamuje rozwój gospodarczy kraju. Przy nabywaniu pożyczki złotej można wpłacić 60 proc. obligacji pożyczką „Odrodzenia”, a 50 proc. gotówką.

Zadania rządu są wielkie — mówił dalej minister — i jest ich wiele, narazie jednak może być część tylko zrealizowana. Mamy przed sobą cały szereg lat, w których odbudowa państwa będzie musiała iść swoimi torami. Środki na to będą musiały się znaleźć, gdyż stanowiąc będzie to o istnieniu państwa. Bez przyzwyczajania szerokiego ogółu do pomagania swemi środkami państwu, zadania te będą bardzo trudne do wykonania, dlatego musimy przywiązywać do pożyczki złotej tak dużą wagę. Jest ona pierwszym krokiem, który ma przywrócić zaufanie państwu do kredytu państwowego.

Po przemówieniu ministra Jastrzębskiego kolejno zabierali głos przedsta-

Uwagi.

O kosztach i posel „Błoku Narodowego”

Agitacja bloku narodowego na G. Śląsku była prowadzona na wielką skalę, tak że nasuwa się mimowoli pytanie, skąd tyle pieniędzy może mieć p. Korfanty na zapłacenie bojówek, agitatorów, odezw, ulotek itd. Otóż do wiadomości się, że wybory do Sejmu Śląskiego kosztowały Blok Narodowy tylko 16.000.000 (piętnaście milionów) marek niemieckich, co wypada na jednego posła przeszło 883.000 mk. niem.

P. Korfanty, jak sam oświadczył na zebraniach, jest „biedakiem”, a reszta jego posłów z wyjątkiem obywatela Rakowskiego, (człowieka „narodowo” uapospobionego, gdyż już w 1919 r. sprzedał majątek ziemski w opolskim powiecie Niemcom) — są to ludzie niezamożni i zapewne im nie byłoby w stanie wyłożyć z własnej kieszeni 883.000 mk. niem. na koszty swego mandatu.

Ktoś stał z tyłu z workiem pieniędzy i piórem, ale kto?

Napewno nie wyborcy, lecz obszarnci i kapitaliści chrześcijańscy, a może i żydowscy, szukający piórek do obrony swych obszarów i kapitałów przed malorolnym chłopem i robotnikiem.

Takiej pracy dla ludu może się podjąć tylko „Blok Narodowy” p. Korfante lub „Chjena”, ale nie prawdziwe ludowe stronnictwo.

Kto staje do apelu, gdy Ojczyzna w potrzebie?

Zawsze proletariata polski!

Jedno z pism burżuazyjnych warszawskich otwiera „Czarną Listę”, na której będą pomieszczane nazwiska wszystkich miljarierów, paskarzy, banki i przedsiębiorstwa handlowe, które jeszcze nie podpisały Pożyczki Złotej, albo ją podpisały na śmieśniznę małą w porównaniu do swego majątku sumę.

„Dotychczas tylko ludzie niezamożni podpisują Pożyczkę Złotą”, pisze owe pismo stołeczne, bynajmniej nie sympatyzujące z ideami proletariatu.

Kto w dniach ucisku walczył o niepodległość Polski? — Proletariat polski.

Kto bronił jej granic przed najciemniejszymi wrogami? — Proletariat polski.

Kto pierwszy staje do apelu, gdy Ojczyzna w potrzebie? Toż zawsze pierwszy na posterunek pracy dla Ojczyzny — śpieszy robotnik i inteligent pracujący.

A pomimo to idzie przeciw nam jak lawina agitacja tych, którzy na potrzeby Ojczyzny głusi są, ale zato — z tej Ojczyzny, z ludu żyć skorzy. Czyż możemy zatem pozwolić na rządy tych „miljarierów, paskarzy, bankierów, przedsiębiorców i kupców”, na których dopiero list osarnych potrzeba, aby coś Ojczyźnie ofiarowali. Wara im od rządów, wara od rządów „Osemki”, gdzie się właśnie ten paskarsko-miljarderski — „patryjotyczny” żywioł skoncentrował.

Jawo.

Mały feljeton.

Pan Onufry Pyta.

Historie wyborcze.

XI.

Pan Onufry a prasa „Osemki”.

Podreparowawszy sobie nadwyręcony w przygodzie kolejowej cyferblat, czyli swoje szanowne oblicze — uważał sobie pan Pyta za jednego z najpierwszych obywateli złożyć wizytę w „swoim” piśmie, we „Wsteczniku”. Bał się co prawda „gazeciarzy” nazw Pyta, ale przypomniawszy sobie, że znał kiedyś redaktora Gutaperskiego, któremu Pyta cino dziecięce posługiwały nawet przed wojną, pokonał wszelką nieśmiałość i, włączając do towarzystwa Sebastjana Gulona, wybrał się do „Wstecznika”.

Wylegitymowawszy się „straży obywatelskiej”, strzegącej bramy domu, gdzie mieści się redakcja, — to jest „Synatem” z Osemki, także wylegitymowawszy się takimiż strażem kilkakrotnie jeszcze na schodach — znalazł się nareszcie Pyta ze swym przyjacielem w lokalu redakcji.

Miły zapach wonnych kadzidel rozchodził się po obu pokojach redakcyjnych. Przed portretem Wojciecha Korfante, znajdującym się na przybranym w obrus i w zieleni — wzniesieniu, w pobożnym skupieniu zgrupowali

się obecni. Jeden z nich, klęcząc przed wzniesieniem, składał portret dostojnego męża; reszta zebranych pomagała mu w tem zajęciu. Jakaś niewiasta o błędnym oku fanatyzmu, powtarzała nerwowo: „Święty Korfanty — zrób miłe poślicę, zrób miłe poślicę! Święty Korfanty, wytruj meloch konkurentów, zrób miłe poślicę”...

To wydawca i redaktorzy „Wstecznika” wraz z panią Władziną odprawiali modły ku czci Korfante, Osemki, Narodowej Demokracji, Ładu i Porządku (paskarskiego — przyp. secera...) na pohybel zaś lewicy... Obecni szybkimi ruchami rąk nakazali przybyłym ukleknąć i uderzyć głową o podłogę trzy razy, choć modły miały się już ku końcowi. Za minutę też zdjęto z wzniesienia obrus i odniesiono go do mieszkania pani redaktorowej, (zbił się osas obladu...) obecni zaś rozpoczęli zdejmować z siebie dziwne jakieś chusty i wstęgi, mocno przypominające Pycie tydowskie tańsę i cycelasy. Były to jednak, jak się okazało, uroczyste szaty kapłanów Osemki, pełne napisów i zaklęć jak: Haller, Dmowski, Pańtuch, Korfanty itd. — wszystko to zaś było ułożone w formę cyfry 8.

— Co Panowie sobie życzą? — zagadnął Pyta i Gulona jeden z „kapłanów” „Wstecznika”.

— My to niby, proszę łaski pana rydachtora, przyślijmy tu wedle polityki. Chcielibyśmy mówić z panem Gutaperskim, który tu kiedyś pracował w tym niby, z przeproszeniem „Wsteczniku”...

— Panie, nie wiem kim pan jesteś, miarkuj się pan... Wypowiedział pan nazwisko, które obraża nasze dostojne uszy... Panie kolego Orłowski — proszę pana wziąć kropidło, zinożyć je w naczyniu, gdzie znajduje się kilka łyżek wody, z wanny Romana Dmowskiego — i wykropić nasz lokal, sprofanowany przed chwilą! — przerwał Pycie główny reżyser nabożeństwa.

— Kto Pan jesteś, śmiaćku? Pan Gutaperski nie ma zaszczytu pracować w naszym dostojnym gronie... — ciągnął dalej uroczyste mówca, przerywając sobie śniadanie i nakładając na głowę, stary hełm rycerski. — Jestem właścicielem tej świątyni piękna i prawdy. Czem mogę służyć? Gutaperski jest u „centrowców”...

— Kłaniam się unieniu... Kłaniam się. A ja jeżdżę Pyta Onufry, niby synat narodowy z „Osemki”, a to mój przyjaciel Gulon, synat i też jak ja świniorz... Za Gutaperskiego przepraszam, dobry był chłop, jeszcze kiej moim dzieciokom dziesiątki dawał za posługę, — ale kiej zdradził nos — przeszedł do „centrowców” — to diabli z nim. Jentelegent, psiunkrew, — i pewno nas

nazwał jeszcze „koffunary i ciemnotą”... No, ale przystępny do polityki...

Zapatrzonej gdzieś w sufit okłówek w hełmie na głowie zerwał się szybko od biurka i, schwytywszy gości pod ramię, pociągnął ich do oddzielnego pokoju na konferencję.

Jakubow.

Sprawy robotnicze.

Zażegnanie strajku w fabryce „Brygada”.

Donosiliśmy już o wybuchu strajku w fabryce wyrobów wojskowych „Brygada”, gdzie zastrajkowało 600 robotników z powodu wydalenia 10 ciu z nich.

W związku z tem odbyła się w inspektoracie pracy konferencja między właścicielami przedsiębiorstwa a delegatami zw. zaw. skórzanego. Na konferencji delegaci-robotnicy zażądali przyjęcia wydanych robotników, wyrównania płac dotychczasowych, podwyższenia zarobków o 25 proc. i uznania delegatów.

Po dyskusji pracodawcy zgodzili się uwzględnić żądania robotników, odmawiając jednak przyjęcia wydanych pracowników. Również odmówili oni udzielenia wyjaśnień i umotywowania wydalenia tych robotników. Ostatecznie zobowiązali się pracodawcy złożyć odpowiednie wyjaśnienia w poniedziałek. Wobec powyższego robotnicy w dniu wczorajszym przystąpili do pracy.

Żądania szewców.

Jak wiadomo szewcy wystąpili z żądaniem podwyższenia płac o 25 proc. W związku z tem odbyła się Onegdaj w inspektoracie pracy konferencja między przedstawicielami kupców i przemysłowców branży obuwniczej, przedstawicielami cechu szewców, a delegatami związku skórzanego. Pracodawcy po dłuższej dyskusji zaproponowali 15 proc. podwyżki nie do płac dotychczasowych, lecz do cennika marcowego, wliczając do tego cennika otrzymane dotychczas podwyżki. Robotnicy na tę koncepcję nie zgodzili się i zaproponowali 25 proc. do ostatnich płac zarobkowych, albo podpiśnięcie cennika z 26 sierpnia dla 2 i 3 kategorii, a dla 1 kategorii, która w sierpniu otrzymała podwyżkę dodać 25 proc. Po dłuższej dyskusji pracodawcy oświadczyli, iż muszą odwołać się do swych mocodawców, wobec czego konferencję odroczone do czwartku.

GLAUCHE FARRERE.

TYRALJERY

Był kiedyś na służbie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej chorąży marynarki nawięziem Dattaque. Przypadek sprawił, że pewnego pięknego poranka odkomenderowano go do ekspedycji napół wojskowej, napół cywilnej, którą dwaj administratorzy kolonialni, mając na widoku odznaczenia i awans służbowy, umyślnie wysłać dokądśkolwiek, aby tylko w głąb kraju muryznow.

Zważając to dobrze: cała historia była obmyślana i nawet szczegóły ułożone; chorąży Dattaque miał ze skóry wylaznąć, aby wszystko szło jak się patrzy z jak-najmniej ilością płaskodennych łodzi, przewoźników i strzelców kolorowych; dwaj rządcy mieli porobić odkrycia naukowe niesłychanego znaczenia; prezydent Rzeczypospolitej miał ich za to obsypać zaszczytami; i — w przewidywaniu, że znajdą się ludzie dość ograniczeni, aby nosić na to wszystko kręcić — miano ich się pozbyć w jakibądź sposób — aby stanowczo. Takich wypraw sporo bywało. I trzeba było ze smutkiem stwierdzić, że psuły one opinie innym — prawdziwym i pięknym.

Zabawne w tej sprawie to to, że zły był zgola wybór chorążego Dattaque do owego przedsięwzięcia. Nie dlatego, żeby sobie nie dał rady z płaskodenkami, przewoźnikami i strzelcami kolorowymi. Umiał to bardzo dobrze. Rządcy kolonialni nawet mu wskazywali pozostawiać obrotowość. Ale utknął na tem, że oficerowi marynarki mają nienajgorzej pojęcie o

geografii, a w dodatku Dattaque był człowiekiem z głów i ze zmysłem krytycznym, tak, że siośliwie odróżniał Niger od Ubanghi, pomimo, że to było szkodliwe z punktu widzenia awansu i odznaczeń. Wobec tego już od dziesiątego kilometra drogi stosunki między nim a towarzyszącą mu ekspedycją zaczęły się psuć. Na samym były już całkiem niedobre. Wtedy jeden z dwóch działaczy kolonialnych — ten bardziej przedsiębiorczy — powoli myśli pozbycia się człowieka, który im przeszkadzał, to jest chorążego Dattaque.

Pozbyć się było jak, ale zdecydowanie. I przytem w gruncie rzeczy, już go nie potrzebowano. Ekspedycja wyciągnęła już była swą ostatnią płaskodenkę na brzeg ostatniej rzeki, po której ledwo że możliwe było posuwanie się czołami — to tylko pod wodzą tak błędnego marynarza jak Dattaque. Dalej można było posuwać się już tylko piechotą, używając tragarzy, to znaczy rekwinując z najbliższego osiedla pięćdziesięciu, albo sześćdziesięciu krajowców, tak, jak rekwinuje się bydła juczne. Krajowcy bardzo, bardzo tego nie lubią. Zgadza się mimo to czasem, szczególnie gdy władza posiada broń palną powtarzalną. Kontenci są wielkie, wtedy, gdy władza wymieniona odsyła ich do domu po wypłacenie drobnych pieniędzy i wypania niewielkiej racji batogów. Coprawda niekiedy zdarzają się drobne nieporozumienia, osobiście, jeżeli są one potrzebne komukolwiek.

I oto przedsiębiorczy rządcza uczynił wszystko, co było konieczne, aby takie nieporozumienie wydarzyło się.

Chorąży Dattaque, ten, co przeszkadzał płaszc, a może nawet mordować, —

ten, którego płaskodenki już nie miały co robić, gdyż rzeczka przestała być dostępną dla nich, a właściciel dla chorążego — został w odwodzie, lab jeśli kto woli, jako straż tylna i to właśnie w tej wiosce, która musiała dostarczyć tragarzy, choćby nie miała na to wielkiej ochoty. Reszta wyprawy ruszyła napród, zabierając tragarzy. Wszystko było w porządku.

Tembardziej, jak to zasada przewidywał bitym dźwiękiem ekspedycji, tragarze za bunt, który tym razem był zupełnie na miejscu (to zawsze królik szary), zostali jaknajprędzej rozstrzelani, a przeto nie należało się spodziewać ich powrotu do domu; z tego zaś wynikało, że mało można było się spodziewać, aby chorąży Dattaque, pozostawiony w ich rodzinnej wiosce, coś jakby zakładnik, mógł kiedykolwiek wydobyć się stamtąd żywo.

W rzeczywistości wydobył się mimo wszystko. Ale to nie była jego wina.

Wszystko wydarzyło się tak, jak miało się wydarzyć. A więc tragarze rozstrzelani naturalnie do domu nie wrócili; wioska nie mogąc się doczekać ich powrotu zaczęła się irytować; prostażę głowy wodzów uczynili odpowiedzialnym chorążego; i — dwa czy trzy tysiące wojowników uzbrojonych w dzidy i łuki otoczyły chatę, w której siedział człek dobroduszny i czekał rozkazów z główną wiarą w dobrą wolę towarzyszy wprawę. Zda się nawet, że te rozkazy mu zapowiedziano.

Jeżeli chorąży Dattaque był dobroduszny — to jednak nie był pozbawiony zdrowego sensu. Gdy usłyszał wrzaski i groźby wzburszonego tłumu — zrozumiał co się święci i otóż...

Zapomniał powieścić, że nie by-

ło przyjętem pozostawiać białych wśród murzynów bez przydania im eskorty; więc i nasi dwaj działacze kolonialni musieli zdecydować się na pozostawienie razem z chorążym w wiosce, gdzie miał oczekiwać rozkazów (o mało nie napisałem, że w miejscu upatrzonem na jego cmentarz), eskortę złożoną z sześciu strzelców szewalskich. Sześciu a nie siedmiu. Sześciu „tyraljów”, jak to oni tyraljerzy siebie nazywają. A teraz idźmy dalej.

Stała się bardzo prosta rzecz. Chorąży Dattaque — żołnierz przecie — rozumował po żołniersku. Powiedział sobie tak: ci dzielni ludzie mają pretensję do mnie. Tylko wszak do mnie. Więc muszę się im oddać w ręce do uznania. Tylko ja sam jeden, potną mnie na drobne sztuki, ale wypuszczą przynajmniej bez krzywdy moich strzelców.

Tak to rzekł do siebie chorąży Dattaque, a potem to samo powiedział strzelcom — swoim tyraljom. Ale tyraljura też była żołnierska, jak nieprzymierzając sam pan chorąży. Kiedy Dattaque chciał wyjść z chaty, aby się oddać nieprzyjaciółom, natknął się na tyraljura z bagnietem nasadzonym na broń.

Strzelec zagroził drogę.
— Stój! kto idzie?
— Zwarjowałeś?
— Kto idzie?
— Idź do diabła! Jestem jeszcze twoim oficerem, czy nie?

Alc strzelec miał na to odpowiedź żołnierską.

— Ty chcesz poddać siebie nieprzyjaciółowi, ty już nie oficer. Nazad! Chorąży Dattaque zaskoczony, skomandowany czołami się w milczeniu.

Urlopy pracowników biurowych w przemyśle włókienniczym

W dniu 17 bm. o g. 7 w. w lokalu Główna 41 odbyło się zebranie pracowników biurowych zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, a należących do Pol. Zw. „Praca”.

Przewodniczył kol. Michałkiewicz. Po sprawozdaniu co do urlopów przez kol. Kasimierczaka, Kulczyńskiego i innych, wybrano delegatów kol. kol. — Michałkiewicza, Pałkowskiego, aby ci wyjechali do Warszawy do Min. Pracy i Handlu, Pol. Zw. „Praca” wydelegował kol. Kulczyńskiego. Z Zyrardowa wyjechał kol. Sochańskiego i Niemira, ze Zw. „Praca” Czajkowskiego i posła Galińskiego.

W dniu 20 bm. powyżsi delegaci udali się do Ministerstwa Pracy i do Ministerstwa Handlu.

W obu Ministerstwach otrzyma-

no wyjaśnienie, że sprawa urlopów pracowników umysłowych w przemyśle jest załatwiona względnie pomyślnie, we wtorek lub środę będzie wysłany okólnik do Związku Przemysłowców, do Zw. „Praca” i do Inspektora Pracy.

W sobotę, dnia 28 bm. o g. 6 w. w lokalu Zw. „Praca” Główna 51 odbyło się zebranie pracowników biurowych zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, a należących do Pol. Zw. „Praca”. Na zebraniu tem delegaci złożyli sprawozdanie z konferencji w Warszawie (w Min. Pracy i w Min. Handlu). Pożądana jest obecność wszystkich pracowników tej branży.

Pobyt ekonomicznej misji jugosłowiańskiej w Łodzi.

W piątek ubiegły bawiła w Łodzi złożona z 8 osób ekonomiczna misja jugosłowiańska, wysłana do Polski pod przewodnictwem b. ministra handlu p. dr. Jankovicia, celem nawiązania z naszym krajem stosunków handlowych i podpisania traktatu. Misji towarzyszył poseł polski w Białogrodzie, p. Okęcki, oraz szereg wyższych urzędników min. spraw zagranicznych i min. przemysłu i handlu.

Podczas swej gościnny w Łodzi misja odbyła konferencję z interesami sferami przemysłowymi i zwiedziła zakłady fabryczne Scheiblera i Grohmana, odnosząc jak najlepsze wrażenia z pobytu w naszym mieście.

W piątek o godz. 1-ej w sali Grand Hotelu odbył się obiad, wydany na cześć misji przez Związek przemysłowy, wieczorem zaś w hotelu Manleufia — oficjalny bankiet, urządzony przez miasto. Na bankiecie tym, który zgromadził przedstawicieli władz, duchowieństwa, wojskowości, przemysłu, prasy i t. d., wygłoszono szereg przemówień. M. in. przemawiali J. E. biskup Tymieniecki i dowódca O.K. gen. Majewski. W słowach niezwykle mocnych i serdecznych odpowiedzieli p. dr. Jankovici i dep. do sejmiku jugosłow. p. Czeretow, wznosząc toasty za zdrowie Naczelnika Państwa, pomyślność narodu polskiego i rozwój naszej armii.

W miłym nastroju prowadzona pogawędka przeciągnęła się do godziny 1-1

Nazewnątrz szalał tłum najeżony włóczniami i dzidami. Było tego ze dwa, trzy tysiące. Strzelców zaś — sześć. Zająli oni stanowiska w drzwiach i oknach. Padło ostrzeżenie:

— Hej wy tam, słuchajcie no, wyście się stamtąd. Tam niedobrze stać! My, słuchajcie no, będziemy strzelać raz po raz, jeśli nie pójdziecie sobie.

Wojsownicy wioskowi mieli niecierpliwość posuwać się bliżej. Tyrejarzy zaś nie żartują. Zofierze nie waha się nigdy. Najstarszy skomenderował:

— Salwami! Cztery metrów! Cell Pali! Padły trupy.

Dowódca z łaski przypadku dalej komendował:

— Ogień pażkami. Strzelali! Zatrzaszkało.

Tłum rzucił się do szturmu.

Strzelcy strzelali, ładowali broń, znów strzelali, wszystko z bagnietem na broni i nie ustapili.

Bitwa, a potem zwycięstwo!

Wieczorem chorąży Dattaque, zwycięzca mimo woli, gdyż nie uważał za stosowne walczyć o swoją własną skórę, był ocalony. Ludność wioski niekiedy. Mógł zatem bez przeszkody dostać się do swych płaszczynek i wybrać najmniej uszkodzoną. Przewoźnicy ruszyli łódź z miejsca. Wkrótce spłynęli w dół rzeki i zobaczyli wybrzeże. Mieli ze sobą trzech strzelców zabitych, trzech rannych, razem sześciu zwycięzców. A w sumie, wraz z chorążym Dattaque było to siedmiu żołnierzy, z których czterech mogło jeszcze być się nad Marną 9 września 1914 roku, tym razem za Francję, i oczywiście wszyscy zostali zwycięzcami.

po północy, poczem goście odjechali do swego wagonu na st. Łódź-Katiska, skąd o godz. 7 rano w sobotę wyruszyli w dalszą podróż do Wina.

Kącikiem.

Niechlujstwo.

Obecnie liczni handlarze zwożą do miasta znaczne ilości kapusty i okopów, zwłaszcza kartofli, tego, jak wiadomo najniezbędniejszego artykułu. Naturalnie zwozi się te artykuły na zapas w nadziei, że — ceny pójdą w górę.

Ale w tym wypadku chodzi nam głównie o to, w jak skandalicznie niehygieniczny sposób odbywa się wyładowanie kartofli z wozów do piwnic. Oto staje wóz wzdłuż rynsztoka i zsypane się z niego kartofle do koszy, przyczem znaczna ich część spada w rynsztok, w ciecz pełną zaruszy, skąd, naturalnie, wszystkie kartofle bywają wybierane i wrzucone w stanie mokrym i zamulonym do piwnicy.

Niekiedy dzieje się jeszcze gorzej, gdyż cały wóz kartofli wysypuje się na stół jezdni ulicy i wówczas połowa kartofli wpada do rynsztoka, tamuje ściek brudów tak, że podpada on pod wszystkie niemal kartofle.

Tak handlarze produktami spożywczymi traktują zasady higieny, a niema, kto by zwrócił na to uwagę i odpowiednimi zarządzeniami, czy karą surową, pouczył niechlujów, jak należy przestrzegać przepisów o zdrowotności.

Ale w Łodzi — wszystko uchodzi. X. X.

Wiadomości bieżące. Kalendarzyk.

22	Dziś	Kurduli
Niedziela	Jutro	Seweryna
	Wschód słońca	7 m. 08
	Zachód	5 m. 30
	Wschód księżyca	5 m. 19
	Zachód	3 m. 17

— Zaciąg ochotniczy do Wojska Polskiego.

Powiatowa Komenda Uzupełnień Łódź-Powiat zawiadamia nas, że w terminie od 1 do 10 listopada b. r. będzie otwarty zaciąg ochotniczy do Wojska Polskiego.

Przyjmowani będą w charakterze ochotników urodzeni w latach 1904, 1903, 1902 lub starszych roczników, którzy nie ukończyli jednak 28 lat życia, a w wojsku stałym z jakiegokolwiek powodów nie służyli.

Szczegółowych informacji udziela Powiatowa Komenda Uzupełnień Łódź-Powiat, ul. Piotrkowska 107, 2 piętro, pokój № 3, w godzinach od 10 do 19.

— Montygeant cukrowy dla Łodzi. Jak komuni. i j. Magistrat, cukier dla Łodzi przerobiona się dopiero w cukrowni w Janikowie pod Inowrocławiem z melasy, którą zakupił rząd w znacznej ilości. Łódź ma otrzymać 600 tonn cukru, a dotychczas otrzymała jedynie 135 tonn czyli 1850 worków.

— Podwyższenie opłat sekwestracyjnych. Opłaty za czynności miejskiego urzędu sekwestracyjnego wynosić będą obecnie za każde przypomnienie (bez względu na sumę należności) 50 mk., za dokonanie zajęcia i sporządzenie o tem protokołu 150 mk. przy egzekwowaniu należności powyżej 1500 mk. W razie niszczenia należności sekwestratorowi po zejściu jego na miejsce celem dokonania zajęcia, lecz przed dokonaniem tej czynności opłata wynosi 150 mk. Za dokonanie licytacji opłata wynosi 10 proc. egzekwowanej sumy; nie mniej niż 150 mk. Po zejściu na miejsce sekwestratora w celu uskutecznienia licytacji, gdy licytacja nie dochodzi do skutku, niezależnie od sumy pobiera się należność 150 mk. Za każdorazowy odpis protokołu 150 mk. od arkusza. Pozatem płatnik ponosi wszystkie wydatki w gotówiznie, związane z powołaniem świadków przy zajęciu i z przechowaniem zajętych rzeczy, oraz za ogłoszenie licytacji. bip

— Podwyższenie cen gazu. W myśl uchwały przyjętej na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej cena tysiąca stóp sześciennych gazu do oświetlania i ogrzewania podwyższona została do pięciu tysięcy mk., gazu do silników 4800 mk. zaś gaz zużyty w instytucjach miejskich i do oświetlania ulic 3400 mk.

— Pod tramwajem. Dnia 21 b. m. o godz. 18 tramwaj № 3 prowadzony przez motorowego Burcharta Władysława najechał przy ul. Piotrkowskiej 54 na przechodzącego podówczas 16-letniego Roberta Józefa, zam. przy ul. Piotrkowskiej 91, skutkiem czego nieszczęśliwy uległ złamaniu ręki i obojczyka, oraz pokaleczeniu nogi i ogólnemu obrażeniu ciała. Wezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pomocy lekarskiej przewiozło go do szpitala Poznańskich.

— Znowu awantury kamienicznika. Od lokatorów domu № 1a przy ul. Kińska na Zabardziu otrzymujemy skargę na właściciela tegoż domu Stanisława Pilarczyka. Kamienicznik ten od dłuższego już czasu, niezadowolony ze zbyt jakoby niskiego czynszu komornianego, szuka w niebywały sposób lokatorów, nie dając im dostępu do studni, zamykając już o 7 wiecz. furtkę itd. itd.

Ale co najgorsze Pilarczyk urządza sobie po nocach libacje z przyjaciółmi, następnie zaś po pijanemu, wraz z uczestnikami tych „biesiad”, organizuje wyprawy na mieszkania lokatorów, zakłócając im spokój, grożąc pobiciem, liząc wymysłami i żądając wpuszczenia do mieszkań celem dokonania jakichś „rewizyj”. Podobne awantury i zaczepki ze strony rozzuchwalonego kamienicznika są zresztą na porządku dziennym. Lokatorzy zwracali się już kilkakrotnie z prośbą o interwencję i obronę przed napadami Pilarczyka do policji (I Komisariat); policja atoli nie chce się — podobno — wtrącać do tych rzeczy. Możeby jednak wyższe organa władz bezpieczeństwa wdały się nareszcie w tę sprawę i poskromiły „szeroką naturę” p. Pilarczyka.

— Pobór podatku zasadniczego od zwierząt domowych. Województwo poleciło starostom oraz komisarzowi rządowi na m. Łódź, aby w myśl nowego rozporządzenia Ministerstwa rolnictwa i D. P. rozpoczęto pobieranie podatku zasadniczego od zwierząt domowych za rok 1922 w podwójnych rozmiarach w stosunku do norm r. u. Podatek ten wynosi od konia, osła i muła 300 mk., od bydła rogatego — 240 mk., od cielęcia, owcy i kossy — 100 mk. i od świnia — 200 marek. Podatek ten winien być ściągany najpóźniej do dnia 31 grudnia 1922 roku. (bip)

— Pożary. Przy ul. Karola № 17 w fabryce Jarocińskiego, dzierżawionej przez Rozentala, w oddziale przedsiębiorczym wybuchł pożar. Wezwany na miejsce wypadku II Oddział Straży Ogniowej pożar ugasił. Straty na razie nieustalone.

W fabryce Szmelera przy ul. Kilińskiego 170 w suszarni zapaliła się bawełna. Ogień ugasili robotnicy fabryczni przed przybyciem Straży Ogniowej.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielińska 6a.

Dzisiaj w niedzielę Teatr Miejski daje o godz. 3 po poł. dla Zrzeszeń rob. i intelig. „Sufkowski” (po raz ostatni), wiecz. o 8.15 punkt. „Peer Gynt”.

W poniedziałek dn. 28 b. m. dla Zrzeszeń rob. i intelig. „Nina”, dramat Z. Kampa z pp. Wależanką w roli tytułowej.

We wtorek „Peer Gynt”.

Koncert Niezdanowej.

W środę, dn. 25 bm. w sali Filharmonji odbędzie się jedyny występ słynnej śpiewaczki rosyjskiej, prymadonny b. Cesarskiego Teatru Wielkiego w Moskwie Antoniny Niezdanowej z udziałem znanego skrzypka Stanisława Frydberga i pianisty Mikołaja Gołownowa.

Pani Niezdanowa należy do rzędu najgłośniejszych śpiewaczek rosyjskich, a występy jej pozostawiają niezatarte wrażenie artystyczne. W programie najpiękniejsze arje z op. „Lakme”, „Cyrylik Sewile”, „Cesarska Niewiasta” oraz pieśni Czajkowskiego, Griega, Rachmaninowa i in.

Bilety w kasie Filharmonji.

Z sądów.

Sprawa „chlebówki”.

W sądzie apelacyjnym rozważana była sprawa urzędników słynnej „chlebówki”. Co do kilku oskarżonych prokurator zrzekł się oskarżenia, żądając dla innych łagodnego wymiaru kary. Późnym wieczorem sąd wydał wyrok skazujący 17 oskarżonych na trzy miesiące aresztu każdego, na mocy amnestji zaś zwalnijacy ich, pozostałych innych oskarżonych sąd uwolnił. (bip)

Za nieudzielenie pomocy lekarskiej przez lekarza.

Sędzia pokoju I okręgu p. Borkowski rozwał w dniu wczorajszym sprawę dra Franciszka Łukasiewicza, którego akt oskarżenia zarzucał, iż wskutek odmówienia udzielenia pomocy lekarskiej Michałowi Jaros, ta ostatnia zmarła. Wypadek miał miejsce w czerwcu r. b.: gdy mąż chorej o godz. 10 wiecz. przyszedł do dra Ł. ten ostatni zażądał zapłaty z góry 6000 mk., a gdy Jaros oświadczył, iż pieniędzy przy sobie nie ma i że zapłaci w domu dr. Ł. odmówił pójścia do chorej. Po rozważeniu sprawy sędzia skazał dra Łukasiewicza na 25.000 mk. i koszt sądowe. bip

Kronika ekonomiczna.

Handel zewnętrzny Estonji.

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy b. r. eksport estoński wynosił 1,714,825,002 mk., a import — 2,171,991,286 mk. Z tej liczby około 30 proc. przypada na Niemcy, które stoją na pierwszym miejscu. Russpress.

Dochody państwowe Estonji.

Według sprawozdania ministerstwa skarbu dochody państwowe Estonji w ciągu pierwszych sześciu miesięcy br. wynosiły 3,041,709,899 mk., co odpowiada preliminarzowi budżetowemu. Największy dochód dała cła — 552 milj. mk. i monopol spirytusowy — 510 milj. marek. Russpress.

Komunikat.

Dnia 25 października r. b. o godzinie 9 i pół t. j. w dniu uroczystym S. S. Krzyspina, Patronów Szewców, odprawione będzie Solenne Nabożeństwo w kościele Św. Krzyża, celebrowane przez J. E. ks. biskupa Tymienieckiego.

Prosimy więc wszystkich szewców, czeladzi i uczni o liczne przybycie. Tegoroczny dzień o godz. 8 po poł. odbędzie się kwartalne zebranie w Resursie Rzemieślniczej (Kilińskiego 117).

ZARZĄD.

Telegramy.

Splski monarchistyczny w Niemczech.

WIEDEN, 21. (PAT). „Arbeiter Zeitung“ donosi z Berlina: Z kół socjalistycznych dowiadujemy się, że policja berlińskiej udało się przypadkowo wpasować trop całego szeregu zamachów. Pewien osobnik, co do którego nie można podać nazwiska bliższych szczegółów, został najtyj przez kół stojące blisko sprawy zamachu na Rathenau'a, ażeby zamordować kanclerza. Osobnik ten jednak zaniechał zamachu i doniósł o tem policji. Człowieka tego aresztowano. Poczynił on zeznania, które skierowały policję na nowe ślady. Wszystkie jego informacje okazują się prawdziwymi.

Poincare o polityce zagranicznej.

PARYŻ, 21. (PAT). Odpowiadając w izbie na interpelację w sprawie polityki zagranicznej, Poincare oświadczył, że w celu zbadania wszystkich kwestyj domagających się w najbliższym czasie jaknajpilniejszego rozwiązania, musi być zwołana jaknajprędzej konferencja z udziałem wszystkich państw zainteresowanych, przytem zarówno państw — zwycięzców, jak i państw — dłużników, a zwłaszcza państw małej ententy.

Sowiety a sprawa rozbrojenia.

RYGA, 21 (PAT) Z Moskwy donoszą, że w tych dniach rząd sowiecki da państwom bałtyckim odpowiedź, określając termin zwołania konferencji dotyczącej się rozbrojenia. 7 listopada odbył się na kongres III międzynarodówki, na którym omawiane będą sprawy polityki zagranicznej. Zwołanie konferencji oczekiwane jest w połowie listopada.

Rząd sowiecki opracowuje podobno swe propozycje, wśród których umieszczona będzie sprawa zmniejszenia liczebności armji, oraz kwestja utworzenia strefy neutralnej.

RYGA, 21 (PAT) — „Helsingforski Hofvuda Bladet“ donosi, że konferencja, dotycząca się rozbrojenia odbędzie się w Moskwie w pierwszych dniach listopada.

Poleżenie włości na Ukrainie.

GENEWA, 21 (PAT) Jeden z współpracowników Nansena, który przebywał w ostatnich czasach na południu Ukrainy, oświadczył, że w wioskach, które zwiędził, najbogatsi włościanie, którzy poprzednio posiadali do 50 koni, stracili w zupełności cały inwentarz. Niektórzy z pośród nich posiadają po dwie lub trzy sztuki nierogacizny. Drób jednak zginął prawie całkowicie. Nie pozostało prawie nic z obfitych niegdyś zasobów maszyn rolniczych i narzędzi.

Burza na morzu Bałtykiem.

RYGA, 21 (PAT) W ciągu ostatnich dni szalała potężna burza na Bałtyku. Ofiarą jej padło wiele statków. Okręty rosyjskie „Rosja“ i „Gromoboj“ zaginęły bez wieści. Burza przerwała manewry czerwonej floty.

Za śmiercią w Sowdepji spleśną się.

RYGA, 21. (PAT). Jak donoszą z Moskwy wszystkie sowieckie trybunały rewolucyjne otrzymały polecenie przyspieszenia toku spraw, w których przewidywana jest kara śmierci. Trybunały rewolucyjne otrzymały również polecenie aby wyroki śmierci wykonano zostały jeszcze przed dniem rocznicy rewolucji listopadowej. W ten sposób rząd sowiecki pragnie uniknąć zastosowania względem skazanych na karę śmierci ewentualnej amnestji.

Napad na pociąg.

WARSZAWA 21. Nocy wczorajszej około godziny 2 do wagonu bagażowego, pociągu osobowego № 1911, idącego od Warszawy w stronę Mińska Mazowieckiego, pomiędzy stacjami Miłosną a Skrudą, dostało się w biegu pociąg 3 rabusiów i steroryzowany konduktora, wyrzuciło z pociągu kilka sztuk bagażu, poczem rabusie zeskoczyli z pociągu i zbiegli. Jeden z rabusiów był uzbrojony w rewolwer. Wszczęto poszukiwania, i nad ranem 3 paki materiałów blawatnych znalazła policja w pobliskim lesie, porzucone przez rabusiów, którzy prawdopodobnie byli przez kogoś spleśniali.

Klary na fundusz wyborczy KPR.

Na listę № 99 wśród cieśli z budowy Majslinga przy ul. Piotrkowskiej № 260 zebrał delegat kol. Pidler mk. 7,500.

Na listę № 133 tramwajarzy miejskich na ręce kol. Matuszewskiego złożyli: Br. Krakowski mk. 2000, F. Maciszczak 1000 i in. 1100; razem mk. 4100.

Na listę № 171 w gazowniach miejskich na ręce kol. Pajura złożyli: S. Sobczak, Zajac, Kotodziejak, J. i W. Rzeźniczakowie i in. razem mk. 8750.

Na wiecu robotniczym kobiet w lokalu PZZ w dn. 16 b.m. zebrano mk. 18,196.

Na listę № 106 złożyli: J. Głęboki mk. 2000, A. Płucieniak 300 i Dzwonkowska, Zbońska, Zbrozek, Zentalak, Bartczak, Gołbiowska, Krzywina, Siennicka, Feliśiak i M. Zimsz po mk. 500, razem mk. 7300.

Na listę № 107 złożyli na ręce kol. St. Millera robotnicy fabryki trykotów Dziembor i Niedźwiedziński mk. 14,400.

Bednarek W. złożył mk. 500; H. i A. Andzelakowa mk. 1000; A. Wesolowska z fabr. L. Grohmana jako karę mk. 2000.

Na listę sporządzoną doraźnie zebrał kol. Witosiński w stolarni Widzowskiej Manufakturze mk. 13,100.

W Widzowskiej Manufakturze zebrano: na listę № 174 przez kol. Lenartę od przeglądaczy mk. 1250; na listę № 175 przez kol. Szewczyka od przeglądaczy mk. 1995 i na listę № 204 przez kol. Ign. Szczerbińskiego od przewlekaaczy mk. 2125.

Za pośrednictwem kol. Prączkowskiego wpłynęło mk. 146,350, a mianowicie:

Za znaczki w fabr. Allart, Rousseau i S-ka zebrał kol. Łuczyński mk. 78,000; na listę № 123 w fabr. Steigerta zebrał kol. Jarzembowski mk. 19,285; na listę № 125 w fabryce Geyerów zebrał kolega Wolski marek 11,800; na listę № 126 w fabryce Piaskowski i S-ka kolega Patara mk. 8550; na listę № 131 w fabr. Zylbersztajn i S-ka kol. Stopiński mk. 3795; w fabr. Frajdenberga (Kilińskiego 142) zebrał kol. J. Kubiak na listę № 138 mk. 2510 i na listę № 134 mk. 5285 i kol. W. Jaranowski na listę № 160 mk. 8115; kol. Lewańczyk zebrał na listę № 159 w bielniku Szajblera marek 7210 i na listę № 170 w wykończalni kolor. Szajblera mk. 7270

Zegarek oskarżycielem.

Dnia 30 lipca znaleziono we własnym mieszkaniu jubilera Alberta Causse'de'a z przebitą pierśią rozbranego i leżącego w łóżku. Mieszkanie jego, które zajmował z żoną, przy ul. Sw. Anny w Bo deaux nie miało na sobie ani cech rabunku, ani włamania.

Sledztwo błąkało się w labiryncie dziwnych danych. Wedle jednogłośnie zeznań służby Albert Causse'de, odznaczający się wielką pedanterją i jednostajnym trybem życia, zjadł poprzedniego dnia o zwykłej porze t. j. o godz. 8-jej kolację, chwilę potem czytał w gabinecie, a przed dziesiątą udał się do sypialni na spoczynek.

rano znaleziono go martwego.

Leżący przy łóżku zegarek stał na godzinie 5.12. Jak się potem okazało był nie nakrecony.

Przez dwa tygodnie sledztwo nie posunęło się ani na włos naprzód. Pierwszy impuls nadszedł właśnie po 14 dniach.

Oto w dniu 13 sierpnia do owdowiałej Agnieszki Causse'de telefonowała hrabina Bidache, że chciałaby z powrotem odkupić szmaragd, który miesiąc temu zmuszona była sprzedać panu Causse'de.

— Szmaragd?

— Tak — mówiła hrabina — szmaragd-broszka, o ile już nie został sprzedany.

— Nie wiedziałam nawet, że mój mąż go kupował.

— Ależ nie tylko kupił, ale jeszcze w dzień swej śmierci rozmawiał ze mną, chwalał się, że ma na szmaragd dobrego nabywcę.

— Szmaragdu takiego w zbiorach męża mego niema — musiał go sprzedać — odrzekła p. Causse'de.

Powstała jednak kwestja kiedy i komu?

Na pierwsze pytanie odpowiedź była nie trudna:

oczywiście w dniu morderstwa

gdyż hrabina rozmawiała telefonicznie z jubilerem dn. 30 lipca o godz. 9 wieczorem, a nazajutrz rano szmaragdu już nie było.

Policja rozpoczęła na nowo swe dochodzenia, Pani Causse'de zadano dziwne pytanie.

— Pani mąż był pedantem. O której nakrecał zegarek?

— Zawsze kładąc się spać t. j. punktualnie o dzie iatej.

— A zatem tego wieczoru zegarek nie nakrecał, gdy ten stanął o g. 5 m. 12?

Na to pytanie nie było oczywiście bezpośredniej odpowiedzi: Pani C. była wtedy w Marsylii. Ale ciekawą opinię wydał dwaj eksperci zegarmistrze: zegarek nakrecony o g. 10 wiecz. w przeddzień zabójstwa to jest dnia 29 lipca stanąłby najpóźniej o godz. 1 i pół w nocy z 30 na 31 lipca. Stanął zaś o 5.12. Czemu?

Mogłoby się zdarzyć, że jubiler w dniu 29 mógł nakrecać zegarek nie o 10 wiecz. lecz po północy, lecz stwierdzono

niezbiecie, że dnia tego, w wilję morderstwa poszedł spać o 10-tej. Nie mógł więc nakrecać zegarka przez sen.

A zatem, skąd się wzięła w zegarku siła na 3—4 godzin chodu?

Ale agenci, odpowiedzieli na to zgownie z zegarmistrzami, zegarek nakrecony był dn. 30 lipca o 10 wiecz. częściowo,

to nakreconie musiał Causse'de'owi ktoś przerwać.

Ale ktoś miał do jubilera wstęp o godz. 10 wieczorem? Kto wiedział o istnieniu szmaragdu.

Początkowo posądzono hrabinę Bidache, ale ta szanowna dama musiała być z kół podejrzeń stanowczo wyłączona.

Szczegóły sledztwa — trzymane były w tajemnicy. To też, gdy następnego dnia ukazało się w pismach ogłoszenie: „Kupuję ładne okazy szmaragdów ul. X. Nr. Z.“ nie wzbudziło to niczych podejrzeń. Ogłoszenie zaś dała policja; pod wskazanym adresem czekało dwóch agentów i przebrana hrabina Bidache. Ta ostatnia miała rozpoznać swój sprzedany Causse'de'owi szmaragd.

Jakoż na trzeci dzień przyniósł go pod wskazany adres pewien gentelman. Pokazał cudny kamień...

To ten, poznaj go po kształcie i ognjach

— szepnęła hrabina.

Jegomościła aresztowano, jednakże stawiał się on hardo. „Kamień — mówił — znajduje się w moim posiadaniu od dawna; przed kilkunastu dniami ohoiałem go nawet sprzedać, zaświadcza to nawet moi znajomi“.

Jakoż wskazani „znajomi“ przeważnie handlarze, stwierdzili interesujący szczegół.

Gentelman, jak się okazało, Piotr Nodis z zawodu kelner, ożestował ich szmaragdem w restauracji w dniu 30 lipca. Było to wieczorem. Początkowo mówił tylko o nim, aż wreszcie rzekł:

— Chciecie, to go wam pokażę.

Znałomi wyrazili zgodę. Wówczas Nodis wyszedł i po 10 minutach przyniósł im szmaragd. Do transakcji jednak nie doszło.

Kół podejrzeń zacieśniało się coraz bardziej.

— O której Nodis wyszedł z restauracji pytali agenci?

— W chwili po jego wyjściu wybiła właśnie godzina 10 — odrzekł handlarzel. Była to właśnie ta chwila

gdy Causse'de'owi przerwano nakrecanie zegarka

I ten wieczór, kiedy zginął szmaragd hrabiny Bidache...

Nodisowi wykazano również, że znał dobrze lokaja służącego u Causse'de'a i... aresztowano go.

Niebawem sąd stwierdzi, czy powyższe poszlaki są dostateczne do skazania Nodisa na ciężkie, może dożywotnie więzienie.

List Walentego Kurdybona.

Szanowny Panie Ryeaktorzel

Lobogarety! wcióż nie się dzieje Jakis złowrogi wiatr zewsząd wieje. Na całym świecie ludzkość się burzy, Jedyn drugiego, posoka, jurzy. Króle, nie króle cy dyplomaty Kojarzoni, pisom—i drom traktaty.

Ledwie eropska pożoga zgasia, Ledwie pokój rozgrzmiaty hasła, Ledwie się pracy jęni ludziska — A tu na Wschodzie znów burza błyska, I już się zdało, że wir pożogi Znowuj eropskie nawiedzi progi. Ale niedługo było tej hecy, Bo prędko zwiali przed Turkiem Grooy. A niefortunny królik Konstany, Ze to niesłuchał całej antanty, Ino jednego Gorga Anglika — Tron utraciwszy z Grecji zmyka; Bo teroj ledwie lont się zapali — Zaroj ci tron się chwieje i wali. Takie już eazy, przedziwne eazy Władze państw bierom w swe ręce masy. A zaś oymarzo, króle, króliki Spadajom z tronów i bierom wnyki; Abo na wyspie jakij Heleny O swyj przeszłości spiwajom—trony; Jak na tyn przykład Wilem uieonota, Którygo straszna kryje sromota, Którygo zbrodnie na kontynencie Przeszły wszelakie ludzkie pojacie: Morze krwi przelał dla próżnej ohwały — Za to dziś słuszne ponosi waly. Lec se snąc z tego nie wiele cyni, Bo się, posoka, podobno żyjni.

Lec co ja robię, o lnych baje, Porusom obce ludy i kraje, Gdy tu w Ojezyźnio, w mieście ro-dzonem,

Tyz wywrocajom kół ogonem; Tyle tu przecie okrutnych rzezy O pomste prawie do nieba skrzeczy! Kursy wyborce idom wysokol Walka zomb za zomb, oko za oko. Na wiecach burdy, nawet—o retyl — Za lby się bierom już i kobiety. Pani Gładzina wodle mandatu Napycha we lby babskimu światu, Ze mo osim, — osim i jusei Manę rozkoszy za Polskę spuści; Bo z tego nima dwa razy stery — Ochoy to były i enpeory, Cy polskie cynta cy inse piasty, To som to ino zwyczajne chwały. „My ino — ludu — posy z osemki Kraj obudzimy ze zgubnyj drzemki! My pracy takio ukujom prawa, Ze az nad Polską buchnio kurcawa Z wielkiego ruciu, pracy i znoju; Nie będzie nigdy nigdzie postoj — Tak, jak zegary, co ozas nam mierzą, Co „tik tak“ we dnie i w nocy gderzą. Nigdy nie stają, bo stać nie mogą, Tak i my pójdziem tej pracy drogą“.

W takie osemka lncy orędzie, W nadziei, że lud sobie zdobędzie.

Wcoraj zasedym niby do Pyty, A zem jest w świecie niczle obyty, Ze to już wyzse depłotym progi, Więc choć Onufry mo duze rogi, Bo go mielejon niejedyn bodzio, Jako że przesedł marek powodzie I jak wiadomo dotąd woiąż jesce — Lejom mu w kufer marcecek desce, Mimo hałasów jego bachorów. Zagałotym go wodle wyborów, A un mi pado: „Jezdym synatem. I nie pozwolę tak jak świat światem. Zehy robotnik przez osim godzin — Mimo swyj nędzy ciągłych ogłodzin — Pracowol, kundel, zamiast pół doby! A coż do cinskij — tego choreby, Cóż do pieronal to my panowie! Bedziemy sobie rajnować zdrowie I delikatne drzyć pracą graby, A robotniki, leninehy, draby Bedom świętować godzin szesności, Klejby magnoty, abo jechomości? Niel — to się zmini, jakim Syntym, A nie, to kijem unyju skątym Bede lol hycłów po łbach i plecach Tak, jak to cynię cynsto na wiecach“.

Kiedy to mówił podniósł swom lo-Azem się odyń odsunął trochę. [che, Potym tak kuńczy: „Chodźma Walinty—

Wyśta, zdaje się, lepij pointy, Ty mi ta trochę do ba dodacie, Bym się nie pokpił kiedys w Synacie“—

A jo — ze złości drząc jak osika, Ryknótym: Mocie Onufry bzika I zamiast pjonć się w Synat na posły Trza wem paść swinię, krowy lub osy! I zaniechawszy z Pytom konferów, Posedyni na wiec do enpeorów.

Tu mówca woiat podnoszone pięści: „Hej, robotniku tam twoje szczęście, Tam doznasz ciepła, kiejby pod pledem, Gazie lista twoja, gdzie numer siodmi“.

Oścót Walinty Kurdybon.

KINO FLORA

ul. Zawiszy 22
na Bałutach.

niedziela 22 października 1922 roku
wyświetlany będzie film obecnego sezonu z ulubieńcem publiczności **Harry Peelem** w obrazie **UNUS**

SAMOTNY BOHATER

ANONS: wkrótce ŚWIĘTY TYGRYS.



Czego oczekacie? Panie i Panowie?

Czy nie widać, że wszystko co obowiązuje a przecież każdy a was potrzebuje na zimę towary na płaszcze, ubrania, suknie, kostjomy i bieliznę. Są do nabycia dla własnej potrzeby lub na sprzedaż, praktyczny, mocny w noszeniu, kora,

3 mtr. **UBRANIE** męskie 12,000
na **UBRANIE** żeńskie 12,000
Wyższy gatunek czystej wełny za 15,000, prima 18,000 i extra za 22,500 i 25,000 mk.
Również są do nabycia po cenach fabrycznych resztki płótna białego i kolorowego na bieliznę i pościel, szwifty, wełny, korek na damskie suknie, jelousy na płaszcze, białe i barwione, enjki, chustki ciepłe, obrusy, kapy, podczuby, nioł i wiele innych towarów.

Skład fabryczny **M. Bryl**, Łódź, ul. Piotrkowska 56.
Uwaga: Zamówienia na prowincję od mk. 20,000 wysła się pocztą za zaliczką. Przy większych obrotach pożądanym jest sadatek. O ile towar zamówiony nie podoba się przyjmujemy t: kowy z powrotem.

Przyjeżdżających do Łodzi prosimy o zwiedzenie zakł.

CYGARA z najsłabszych zamorskich liści, PAPIEROSY, TYTUNIE

poleca w dużym wyborze

Mateusz Gumulak
Łódź, ul. Przejazd 40. Telef. 7-96.

Pracownia Szewcka Inwalidów Wojennych
Łódź, ul. Piotrkowska 183.

poleca gotowe obuwie damskie, męskie i dziecięce.
Wykonanie solidne. Ceny konkurencyjne.

ZAKŁAD STOLARSKI

został otwarty i podzielony na dział Budowlany i Meblowy pod kierownictwem zdolnego fachowca, byłego Majstra i Kierownika pierwszorzędnego Zakładów Stolarskich zagranicą. Zobowiązujemy się za roboty wykonane w naszym zakładzie udzielać gwarancji za solidne wykonanie następujących robót:

Roboty Meblowe:	Roboty budowlane:
Urządzenia pokojowe,	Drzwi i okna,
sklepowe,	Podłogi,
apteczne,	Obciążanie posadzek,
laboratoryjne,	Okna wystawowe,
Dekoracje,	Schody,
Reparacje,	Lamperje.
Odnawianie mebli	

KRZYZOWSKI i S-ka ul. Piotrkowska 7 (Główny Rynek).

**Sprzedaz szyb, kitu,
ORAZ szklenie okien.**
Główna 14, Olejniczak i S-ka.

**Sprzedaz wyrobów futrzanych
oraz przyjmuje obstalunki**

W. TIGER

ŁÓDŹ,

Piotrkowska № 38.

Telefon 14-99.

2595-4

Swój do Swego po Swoje.

Tylko jedyna Chrześcijańska Konkurencja Obuwia

Błażejczyk i Gordon

(Uwaga: **czarne sztydy**) główny skład Drewnowska № 81, filia Łódzka 23 (Stołany rynek) sprzedaje najtaniej transportowe po 9,800 Mk. Posiadamy duży wybór wykwinowego obuwia z własnych warsztatów, gwarantowanego od 17,000 i wyżej, damskie od 16,000 i wyżej.

Ostrzegamy!!! że drugie firmy podszywają się pod naszą. Prosimy zwracać uwagę na **Czerwone sztydy**. Baczność filia Zgierska 37 zniesiona.

Nie boimy się konkurencji gdyż, cała Łódź wie, że sprzedajemy najtaniej.

10.000 mk.
nagrody,

otrzyma ten kto dostarczy mi
m: go psa (sukę), rasy owczarek
niemiecki, 6 miesięczny,
czarny grzbiet, brzuch brzo-
zowy, obroża z łapuch m, wa-
bi się „Herta”.

Zastrzeżenie: sprzedaż, kowalski,
Łódź, Nr. 25.

Największy Magazyn w Łodzi.

Chrześcijański Jarmark Łódzki

44. Piotrkowska 44.

U nas najtaniej, bo na 1 piętrze.

Polecamy obficie zaopatrzone w modne i sezonowe towary wszystkie nasze działy.
Wełny, Kamgarny na garnitury, palta i suknie.
Podszewki, Białe towary bieliźniane.
Ręczniki, Barchany, Planele, Chustki, Kapy,
Koidry, Trykotaże, Galanterje, Obuwie.
Gotowe ubrania. Palta damskie, męskie i dziecięce.
Własna pracownia krawiecka wykonuje zamówienia.

Uwaga: PP. Uzędnikom i Urzędnikom, jak również szerszym sferom naszego społeczeństwa spró-
dajemy **na raty.**

Lecznica chorób zębów Lekarza-dentysty H. PRUSS

145. Piotrkowska 145.

Dla klasy robotniczej.

24 plombowanie oraz wprawianie zębów,
opłata według taksy.

Najsolidniej, po cenach przystępnych wykonuje wszelkie reperatury najprężniejszych zegarków, antyków oraz zegarów pokojowych, stróżowskich, samochodowych, wieżowych i t. d. we własnej pracowni

Jan Chmiel, Nawrot 4.

UWAGA!

obraczki

UWAGA!

Na życzenie reperatury wykonuje na czas pożądanym; także posiadamy na składzie zegary kontrolne.

Lecznica lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska 17 (drugie podwórko)
Przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od godz. 9 do 8 po poł.

Operacje i opatrunki od umowy.

Cena za poradę 1000 mk.

Nie zwlekać z zakupem na zimę!

Nadeszły już najnowsze modele okryć damskich oraz dziecięcych.

W wielkim wyborze: palta z pluszu jedwabnego i wełnianego; na składzie palta z offenhautów, welurów, co-werkotów i angielskich materiałów.

Przyjmuje się zamówienia.

Poleca się wytworną bieliznę damską i szarpane suknie, jakoteż jumpera najnowszych fasonów

S. ALTER, Łódź, Piotrkowska № 68.

Dywany! Meble gabinetowe w skórze

Łódź, metalowe Konrada Jarnuszkiewicza.

Całe urządzenia do stołowych, sypialnych, salonów, gabinetów oraz kuchnie białe, Biurowe meble i krzesła Thonet, poleca w dużym wyborze Magazyn Mebli

W. Romiszewskiego, Piotrkowska 116, I p. front.

TELEFON 21-61.

2657-6

Jęczmień palony!

W każdej ilości poleca Stowarzyszeniom Spożywców i Kupcom, mechaniczna palarnia kawy Zjednoczonych Kooperatyw Łódzkich, 6-go Sierpnia 40.

Przyjmujemy kawę i zboże do palenia.

Egzystujący od 1902 roku.

Zakład Jubilerski F. DEBOWSKIEGO

Łódź, ul. Piotrkowska 186.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie biżuterii wchodzące.

Robota wykwinna. 2694-10 Ceny niskie.



Edmund KADYNSKI

ul. Nawrot Nr. 20.

Poleca laski, parasole, podpinkę, szpilki fantazyjne do włosów, grzebienie, papierosnice, krawaty z własnej pracowni. Wszelkie reperatury i krycie parasoli.




Dziś wielka premiera!

„KOROWÓD ŚMIERCI”

Monumentalny dramat w 7 akt. ilustrujący martyrologię inteligencji rosyjskiej pod rządami bolszewików.
Najpoważniejsza prasa całego świata poświęciła obrazowi temu cały szereg artykułów i feljetonów.
Orkiestra symfoniczna z p. M. LEWAKIEM na czele.

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych.

MOTTO: Przeszłość wieki szczyt się jej stawy echo, Przeszłość wieki szczyt się jej stawy echo,
Choć wrodszona pod ubogą ciższą, Choć wrodszona pod ubogą ciższą,
Osiągnęła geniusz sławnego malarza, Osiągnęła geniusz sławnego malarza,
Spętała serce strażnika — moczarnia.

„Lady Hamilton” 2-ga i ostatnia se- ryja p. t. Ostatnia miłość Admirała Nelsona

Wielki monumentalny dramat w 6-ciu aktach. Reżyserja RYSZARDA OSWALDA.

Muzyka pod kier. Z. RANDOMIERSKIEGO.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o godz. 8, w dni powszednie o 6 p. p., ostatni seans o 9.15 w.

UWAGA: Dla Osobników Spółdzielni Pracowników Państwowych ulaska 60 proc.
Dla urzędników Państwowych 25 proc. na wyjątek sobót, niedziel i świąt.

Największe w Łodzi

Kino „POPULARNE”

Konstantynowska 16.

oooooooooooooooooooo

Pierwszy raz w Łodzi

„ZDEMASKOWANY”

III seria ze złotego cyklu amerykańskiego filmu p. t. „Broken Coin” czyli Tajemnica miliardowych skarbów.

Dramat w 6 aktach z udziałem

Eddie Polo, Hugo Lubek i Grace Cunard.

Największa sensacja sezonu.

Chrześcijański Dom ubiorów damskich

A Cabanek

ul. Napiórkowskiego (Starozarzewska) № 49,
filja Piotrkowska № 275, 2-ga filja Zakątna 64.

ma własne pracownice. — Wykonują zamówienia z własnego i powierzzonego towaru. Gotowych sukien, bluzek, spódniczek i palet damskich jest wielki wybór po cenach najniższych w Łodzi!

Dr. med.

Artur Banasz

MONIUSZKI № 11
przyjmuje od 5 i pół — 7 p. p.
Niedziela od 10—12
Urolog
choroby nerek, pęcherza i dróg moczopłciowych.

Dr. med.

Józef SZWAJECER

akuszerja i chor. kobiece.
POMORSKA 7.
Przyjmuje od 3 do 5 po poł.

Dr. med.

Dr. SZUMACHER

choroby skórne i weneryczne
Gods. przyj.: 5—7, w niedzielę
święta od 11—1 po poł.
BENEDYKTA № 1.

Dr. med.

Dr. med. BRAUN

Specjalista
Choroby wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
Przyjmuje: 10—1, 2—3, poniedziałek 4—5
Południowa 23.

Dr. med.

Dr. Zygmunt Ługowski

Choroby kobiece i akuszerja
ul. Konstantynowska 31
przyjmuje od 5—7 p. p.

Dr. med.

Dr. J. SZREIBER

Choroby chirurgiczne.
SIENKIEWICZA 9.
Przyjmuje od 5—7 pp.

Dr. med.

Dr. Dutkiewicz

Ordynator Szpitala Miejskiego dla chorób skórnych i wenerycznych.
Piotrkowska 50.
Przyjmuje: od 9—11 i od 4—7

Dr. med.

Dr. L. PRYBULSKI

POWRÓCIEC
Specjalista
Choroby skórnych, włosów, wenerycznych, moczopłciowych, leczenie światłem (lampa kwarcowa)
od 9—2 i 5—8 od 4—5 dla Pań
ZAWADZKA № 1.

Dr. E. SONENBERG

Powrócił.

Choroby skórne, dróg moczopłciowych i weneryczne

ZIELONA 8 (12—1 i 4—4).

Dr. W. Łagunowski

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 12 do 2 po poł. i od 5 do 8 wiecz.

Gdańska (Długa) 42.

Dr. Feliks Skusiewicz

ul. Andrzeja II.

Choroby skórne i weneryczne.

Gods. przyj.: od 9—11 rano i od 5—7 i pół po poł. Poniedziałek od 9—6 po poł.

Dr. med.

ZELIGSONOWA

Przyjmuje od 11—3; w niedzielę i święta od 2—4.

Ul. 6 Sierpnia (Benedykta) 1.

Choroby kobiece, skórne i weneryczne (kob.).

Usuwanie włosów na twarzy elektrolizem.

Rękawiec wojskowo-cywilny

J. GRINER

Konstantynowska 68.

Wykonuje wszelkie roboty krawieckie, również sportowe i futrzane z własnego oraz powierzzonego materiału szybko i akuracjonalnie.

Znacznie taniej niż w sąsiedztwie

Na wypłatę

franki, obrusy, ręczniki, płótna, towary damskie i męskie

CH. MARKOWICZ i S-ka

Piotrkowska 37, w podwórzu.

Zdolna buchalterka

pragnąca w jednym z najpoważniejszych banków w Łodzi (biłgia maszynistka) poszukiwać doświadczonego w dziedzinie księgowości (od 5—8). Zaskakujące oferty sub. „Bankówka” w Adm. „Pracy”.

Czeladnicy krawiecy potrzebni.

Zgłaszają się

Chr. Blin, Środkia 14.

KUPUJĘ:

pięć 100 proc. drożej za złota, srebra, brylanty, szuby, szlachetne, garderobę, kapy, pianowe oraz szale czarne. Proszę się przekazać, Zachodnie № 33, poproszona ofiarna, 1 p. m. 18. I. Miltch. 29

Mebie sprzedaje:

gipsowe, alabastrowe, urzędnicze, kuchenne, szafy, łóżka, krzesła, wiedeńskie oraz wszystkie co wchodzi w zakres meblarsko-stolarski.

Ceny konkurencyjne

W. PRZEDZIEŁKI

Piotrkowska № 108.

Pracownia gorsetów

N. KĘDZIERSKIEJ

ul. Piotrkowska 132

Il-gie piętro, front

przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie gorsciarstwa wchodzące!!

Uwaga: na il-gie piętro.

Najtaniej!!!

Kupid i najtaniej sprzedaje można obłąkać alabastrowe, słota pierścionki, segarki, oras garderebą męską w sklepiku komi-sowym

W. RUTKOWSKIEGO, Główna 33.

AAA Na wypłatę

Grube, ciepłe wełniane choski, welury na płaszcz, fraki, jedwabna trykotina, szewiory, Kiliński 40, Leon Rubaszka.

A. Chłopak

który pracował w piekarni cukierkowej i subiekt potrzebny do cukierkarni Kornbrota, Cegielska 33. 2784—1

Bernhard Bruno

zabudził paszport niemiecki, wydany w Kolo. 2783—3

Cwernerki

poszukiwane od zaraz. Zgłaszają się: Wólczańska 68 do p. inż. Lichtenstajna przed 9-10 rano. 2723—3

Helena

zabudził paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2759—3

Chaja

zabudził paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2758—3

Maszyny

do szycia — nożycy, ciętno, raporty B-cia Bürger, Piotrkowska 82. 2696—12

Niezamożnemu

skromne urządzenie na 1 pokój: kuchnia, łóżko, szafy, stolik, kuchenka, wodna 34, zapłacić stróża

Potrzebni stolarze

budowlani i meblowi. Zgłaszają się Kiliński 122. 2700—5

Potrzebna

Wszystkiego z dobrą rekomendacją, Główna 2, m. 14. 2740—1

Potrzebne

panie do robót „ryzolem” i maratek. Zgłosz. się Piotrkowska 114, m. 21, p. Olszewska. 2716—3

Służąca do księdza,

na wiad. potrzebna zaraz. Lipowa 28 w Jakóbca.

Syrena

Ludwik zabudził kartę do paszportu, wydany przez Włodarską Manufakturę. 2794—8

Sperling

Oskar zabudził dowód osobisty, wydany w gminie Górka Pabjanicka oraz kartę powołania, wydany w Pabjanicach.

Walcowski

Franciszek skradł portfel, kartę demobilizacji, wydany w Jarosławiu i dowód zapowiedzi, wydany w kościele w Radożanach. 2721—3

W

poniedziałek 16 b. m. o godzinie 4-ej po poł. zgłosz. dziewczynka lat 11, blondyna, ubrana w zieloną sukienkę i bambosze, nazywa się Helena Kopyńska. Ktoś wie o tym, że takowej niech zawiadomi rodziców: Józef Kopyński, al. Poprzeczna 6 w Chojnach. 2738—1

Zawodowa szkoła

Kroju, szycia i robót ręcznych. Odszczona złotym medalem mistrzyni cechu A. Kopydłowskiej, Łódź, Piotrkowska 151. Kurs kroju, pasowania i modelowania, kurs szycia i mierzania, kurs wszelkich robót ręcznych, freblowych, stojd, stojd drzewny, plikowy, introligatorstwo, koszykarstwo, zdobnictwo, rysunki i wycinanki. Dla nauzy-cielek robót, kursy dopielajace. Po skończonym kursie uczest-nice otrzymają świadectwa. Dla pra-cujących, kursy wieczorowe. Zapisz w kancelarii Szkoły od 10—1 i od 6—8. Sprzedaw-fas-nów papierowych. Uczennice przy-jazdu mogą być za state.